MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE:

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE:

Nr. 72. Warszawa, dnia 27. marca 1928 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.72.   Warszawa, dnia 27.marca 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

FRANKFURTER ZTG. z 25/3. pisze w art.wst. o działalności Korfantego, którą ocenia jako karjerowiczowską i obliczoną na zysk osobisty. W końcu zaznacza, że ostatnie przejścia Korfantego były dla każdego tragiczne, ale nie dla niego. Jeżeliby Marszałek Piłsudski dopuścił Korfantego napowrót do wpływów, co jest bardzo mało prawdopodobne, to zapewne obecną swoją moralną zmianę frontu uważałby za rozsądny krok.

IBIDEM z 24/3. Kor. z Bytomia pisze, że organ Korfantego "Polonja" w zawiłym wst.artykule rozwodzi się nad stosunkiem do rządu Marsz.Piłsudskiego i w końcu opowiada się za nim. Kor. sądzi, że ten artykuł jest niewątpliwie inspirowany przez Korfantego, co oznacza jego "kapitulację przed wszechwładnym Marszałkiem". Kor. zaznacza dalej, że było do przewidzenia, iż Korfantemu będzie niewygodnie na stanowisku opozycyjnem, jednak w porównaniu z jego ostremi wystąpieniami w czasie wyborów kapitulacja wygląda "wprost żałośnie". W kołach miarodajnych tłumaczą krok Korfantego tem, iż chce on sobie przygotować drogę do działalności parlamentarnej, albowiem grożono mu, iż nie zostanie dopuszczony do Sejmu, choćby wypadło użyć siły fizycznej.

NEUE FREIE PRESSE z 24/3. w dodatku p.t. "Europas Holzwirtschaft" omawia rolę Gdańska w polskim wywozie drzewnym. Gdańsk jest główną bramą wywozową Polski, jeśli chodzi o drzewo. W Gdańsku rozwinął się na wielką skalę handel drzewny pośredniczący, co wpływa na podrożenie drzewa polskiego, szczególnie tartego. Pośrednictwo Gdańska niekorzystnie odbija się przedewszystkiem na handlu polskim z Anglją, wewnętrzne zapotrzebowanie w Polsce znacznie się podniosło, tak, iż trudności wywozu do Niemiec nie spowodowały kryzysu w polskim przemyśle drzewnym.

LE MATIN z 25/3. zamieszcza artykuł, omawiający zagadnienia konstytucyjne Polski. Autor pisze, że dyktatura sprawowana z powodzeniem przez Marszałka Piłsudskiego nasunęła ideę nadania formy stałej i legalnej tymczasowemu stanowi rzeczy. Mówi się o przeszczepianiu na grunt polski ustroju amerykańskiego z rozdziałem absolutnej kompetencji, o przekazaniu prezydentowi Republiki pełnej władzy, oraz o obieralności go przez naród. Autor zaznacza, iż jako prezydent z takiemi uprawnieniami brany jest w rachubę Marsz. Piłsudski. Autor wspomina o innych jeszcze planach konstytucyjnych, zaznaczając ich niepewność wobec niewypowiadania się w tych sprawach Marszałka Piłsudskiego. W każdym razie t.zw. czysty system parlamentarny należy uważać za przebrzmiały. Nowa forma rządu nie będzie nacechowana ani cezaryzmem ani anarchją parlamentarną.

JOURNAL DE L'EST z 24/3. zamieszcza korespondencję z Warszawy z powodu dymisji generała Sikorskiego. Kor. pisze, że książka generała o zwycięstwie nad bolszewikami w r.1920, w której przypisuje to zwycięstwo gen.Weygandowi, przysłanemu na pomoc Polsce, nie podobała się Marszałkowi Piłsudskiemu. Kor. kończy uwagą, że zatarg ten jest b.przykry dla wszystkich, znających sympatję dla Francji obu wielkich generałów polskich.

Prasa duńska z 21/3. omawia wybory parlamentarne w Polsce z dużem zainteresowaniem, podając rzeczowe wiadomości o akcji wyborczej, następnie o jej przebiegu a wreszcie o rezultatach wyborów, które przeważnie były podawane pod nagłówkiem "Zwycięstwa Piłsudskiego". Do rzeczowych informacyj o wyborach były często dodawane życzliwe dla Polski, względnie rządu polskiego, uwagi.

SOCIALDEMOKRATEN z 21/3. przytacza wiadomości, zaczerpnięte z prasy berlińskiej o rzekomym nacisku władz rządowych na wyborców, podając w wątpliwość czystość wyborów.

BERLINGSKE TIDENDE z 21/3. w art.zatytułowanym: "Trjumf Piłsudskiego" p. Erik Mueller pisze, że fakt, iż z wyborów wyszedł silny blok rządowy nie może być przypisywany skutkom oficjalnej propagandy, lecz stanowczo roli, jaką odgrywa osobistość Marsz.Piłsudskiego w polityce, którą rząd jego prowadził od r.1926, a także słabość grup prawicowych, które okazały się niezdolnemi do przeprowadzenia jakiegokolwiek realnego programu, chociaż rozporządzały większością w parlamencie. Dlatego też słusznie można mówić o trjumfie Marszałka. Inną kwestją natomiast jest, czy zwycięstwo to będzie trwałem. Tu autor wskazuje na różnorodność elementów wchodzących w skład bloku rządowego, wyrażając wątpliwość, czy uda się utrzymać jego spoistość, gdy przyjdzie do traktowania realnych przedłożeń nowych ustaw.

Rezultat wyborów wzmacnia elementy lewicowe w polityce polskiej. Trudno będzie w tych warunkach rządzić w ramach konstytucyjnych. Rząd pójdzie własną drogą i nie ugnie się przed ewentualną pozycją w nowym sejmie tak, jak nie ugiął się w dawnym. Nie można przewidzieć, jakby się grupy lewicowe, wzmocnione przez wybory, ustosunkowały do takiej nieparlamentarnej polityki. Prędzej czy później kwestja ta będzie musiała być rozstrzygnięta.

Pozatem wybory przyniosły zawód ukraińcom. Natomiast Niemcy uzyskali większą ilość mandatów.

POLSKA-NIEMCY.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 26/3. Kor. z Katowic pisze, że nagonka prasy polskiej przeciwko Calanderowi powstała niewątpliwie na polecenie rządu polskiego, gdyż w Polsce szukają sposobności, aby uniemożliwić p.Calonderowi dalszą działalność na G.Śląsku. Przyczem Polacy spodziewają się, iż nie znajdzie się następca na miejsce p.Calondera i że w ten sposób zostanie zwinięta komisja mieszana. Calonder udaje się do Berlina i do Warszawy i od wyniku tych podróży zależeć będzie, czy złoży swój urząd.

IBIDEM z 23/3. pisze, że podnoszony także przez prasę polską fakt zwiększenia się liczby głosów niemieckich należy przypisać temu, że wielu Polaków głosowało na listę niemiecką. Dziennik podkreśla, że podobny objaw zauważono już przedtem na G.Śląsku, a obecnie także w Poznańskiem i na Pomorzu. Ludność bowiem polska według dziennika ulega "silnej sile przyciągania niemieckiej kultury i uczciwości", pamiętając, że przecież za Niemców było znacznie lepiej.

W końcu dziennik podkreśla, że tylko stanowczość Niemców doprowadziła do tego sukcesu i do zjednania szacunku u polaków.

Niemiecki rachunek w Polsce jest jasny, gdyż prasa niemiecka polega na ciągłej pokojowej pracy twórczej, podczas gdy polacy pod wpływem wschodu prowadzą robotę destrukcyjną.

VOSSISCHE ZTG. z 24/3. omawia wyniki badań komisji śledczej parlamentu niemieckiego nad klęską Niemiec. Co się tyczy stosunku Niemiec do Polski dziennik przytacza korespondencję Besselera, Falkenheima, Hindenburga i Betmana Hollwega. Naogół istniała w Niemczech obawa, że ogłoszenie samodzielności polskiej utrudni Niemcom zawarcie odrębnego pokoju z Rosją.

Dziennik zaznacza, że zwycięstwo państw centralnych na wschodzie dało przyszłość Polski w ich ręce, ale był to dar Danajów. Wszelkie rozwiązanie sprawy polskiej musiało źle wypaść i spowodować tarcia między państwami centralnemi.

DANZIGER NEUESTE NACHRICHTEN z 26/3. donosi o zapadłem już rzekomo postanowieniu rządu polskiego co do przeniesienia obecnego posła polskiego w Berlinie p.Olszowskiego na stanowisko posła w Angorze; - jako następcę posła Olszowskiego koresp.warsz. wymienia dyrektora Depart.Polit. p.Jackowskiego, którego uważa za jedną z głównych podpór porozumienia polsko-niemieckiego. Zdaniem korespondenta p.Jackowski był przekonany, że polskie rozporządzenie o ochronie granic będzie złagodzone w duchu życzeń niemieckich. Jeżeli tak się nie stało, to nie jest to winą p.Jackowskiego, który uległ silniejszemu przeciwnikowi. Powołanie p. Jackowskiego na posterunek berliński koresp.uważa za dowód, że w Warszawie nie wyzbyto się nadziei dojścia do porozumienia z Niemcami pomimo wydanego rozporządzenia o ochronie granic.

IBIDEM. zamieszcza dłuższy artykuł swego koresp.warszawskiego omawiający rozporządzenie polskie o ochronie granic. Autor stwierdza na wstępie, że wydanie tego rozporządzenia jest wskrzeszeniem zapomnienej zasady polonizacji zachodnich prowincyj polskich. Omawiając prowizoryczne układy polsko-niemieckie, kor. oświadcza dalej: Nie pragniemy dziś zastanawiać się nad tem, czy nie byłoby lepiej, gdyby rząd niemiecki okazał się bardziej wielkodusznym zarówno w dziedzinie exportu nierogacizny, jak i węgla i przyznał Polsce większe kontyngenty wywozowe. W każdym razie jednak rzeczowe wypowiedzenie się w tym kierunku przez życzliwie usposobionego do Niemiec polskiego ministra rolnictwa były niewątpliwie przekonywujące. Wyraziwszy dalej pogląd, jakoby ostatnie utrudnienia w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich spowodowane były tylko przez Polskę, korespondent kończy słowami: Z chwilą pojawienia się nowego rozporządzenia o ochronie granic, okazało się, że prądy zmierzające do ugody z Niemcami i rzetelnie dla niej pracujące, uległy innym siłom.

POLSKA-LITWA.

LIETUVOS AIDAS z 24/3. w art.wst.nawiązując do przyszłych rokowań polsko-litewskich w Królewcu zaznacza, że otwartość i szczerość stron są warunkiem koniecznym powodzenia rokowań. Dziennik podkreśla, że polacy zawsze usiłowali przeszkodzić powstaniu niezależnej kultury litewskiej i niepodległej Litwy. Tem niemniej jednak - pisze dziennik - Litwa zawdzięczając wielkiemu poświęceniu najlepszych synów swych, odzyskała niepodległość. Ale i po powstaniu niepodległego państwa litewskiego polacy nie porzucili swych zamiarów uzależnienia Litwy od Polski. Jeżeli - pisze dziennik w d.c.-dyplomaci litewscy jeszcze w niedawnej przeszłości jeździli do Warszawy, Brukseli, Kopenhagi, Lugano, - jeżeli do ludzi, należących do obecnej opozycji litewskiej, powstała chęć przyjęcia planu Hymansa, jeżeli nasi tak nieoględnie zgodzili się prosić konferencję ambasadorów o wytyczenie granic między Pol-

ską a Litwą, jeżeli nasi bez oglądania się na kogokolwiek zgodzili się podpisać konwencję kłajpedzką; - to fakty te dowodzą, że nacisk ze strony Polski zawsze był bardzo duży. Lecz z drugiej strony fakt ten wskazuje, że nasza dyplomacja nie posiadała wcale odporności, lub też posiadała ją w stopniu niewielkim. Dziennik zaznacza, że w roku ubiegłym podczas rokowań w Genewie polacy widząc odporność rządu Woldemarasa i znając pojednawczość b. rządów litewskich, woleli rozmawiać z b. przedstawicielami rządu koalicyjnego, aniżeli z prof. Woldemarasem. Dziennik przypomina, że nadzieje Polski na utworzenie się na Litwie rządu koalicyjnego wówczas nie ziściły się, i przeto Polska zmuszona jest liczyć się ze stanowczością i odpornością rządu Woldemarasa.

Dziennik pisze w d.c. o niedotrzymaniu przez rząd polski przyrzeczeń, danych w Genewie co do zlikwidowania armji Pleczkajtisa, przyjęcia z powrotem wysiedlonych itp. Dziennik zaznacza, że polacy pozwolili rzekomo wrócić wysiedlonym, skargę zaś nauczyciele li z powodu nieobecności ich w obozie, polakom było niewygodnie badać. Legjony Pleczkajtisa dotychczas nie zostały zlikwidowane. Znaczy to - pisze dziennik - że polacy stosują ten sam system, co i dawniej - podpisali umowę suwalską, lecz natychmiast ją sami złamali. Dziennik zapytuje, czy polacy nie z tego tylko powodu obawiają się udziału delegata Ligi Nar., że nie dotrzymali danych w Genewie przyrzeczeń. Dziennik przytacza ustęp z Gazety Warszawskiej, podkreślający, że udział delegata Ligi Nar. w rokowaniach litewsko-polskich jest niepożądany z tego względu, że w Lidze są Niemcy, bez których Genewa ani kroku nie potrafi zrobić w sprawie litewskiej. Dziennik ironizuje, że jeżeli polacy sądzą, iż w sprawie litewskiej Niemcy odgrywają aż tak wielką rolę, to wystarczy, by się z nimi porozumieli, a wówczas nie trzeba będzie z litwinami nawet rozmawiać. Całe nieszczęście leży w tem - kończy dziennik - że Niemcy za ustępstwa, poczynione Polsce w spr. litewskiej, żądają zbyt wygórowanej ceny, a mianowicie: Nadrenji. Jeżeli warunki niemieckie są aż tak ciężkie, to jasnem jest, że rokować z litinami będzie rzeczą niełatwą. Lecz z tego wszystkiego, co było powiedziane nie wypływa, że rokowania litewsko-polskie mają się wcale nie odbyć. Rokowania muszą się odbyć choćby i z tego względu, że żądają tego państwa zachodnie.

LIETUVOS ZINIOS z 24/3. w art. wst. podkreśla, że Litwa nie może zapomnieć faktu złamania przez Polskę umowy suwalskiej. Zaufanie Litwy do polaków - zdaniem dziennika - może powrócić tylko wówczas, gdy krzywda, wyrządzona Litwie zostanie naprawiona. Dziennik uważa, że ponieważ nawet sama Liga Nar. o tem nie myśli, przeto też prawdopodobnie w czerwcu rb. obydwie strony znowuż będą musiały stanąć przed sądem Rady Ligi. W końcu dziennik zaznacza, że z powodu swego nienormalnego ustroju Litwa straciła sympatję zagranicy. Litwa może odzyskać ją - zdaniem dziennika tylko przez powrót do ustroju demokratycznego.

2. Z A G A D N I E N I A   O G Ó L N E .

BEZPIECZENSTWO I ROZBROJENIE.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 26/3. pisze, że Poincaré swoją mowę wyborczą poświęcił wychwalaniu polityki Ruhry, zaznaczył, iż solidaryzuje się z Briandem w tem, że Niemcy tylko pod przymusem płacą odszkodowania. Dalej autor wyrzeka na to, że w słowach ofiaruje się Niemcom porozumienie a w praktyce wszędzie spotykają one trudności w odzyskaniu swego równouprawnienia i swej suwerenności. Przy podpisywaniu paktów locarneńskich państwa miały przystąpić już

szczerze do sprawy rozbrojenia, ale konferencje rozbrojeniowe odbierają wszelkie złudzenia w tej sprawie. W Niemczech koła lewicowe rozumieją współpracę Poincarégo z Briandem w ten sposób, że Briand pozyskał Poincarégo dla swej polityki porozumienia z Niemcami. Obecnie po zachowaniu się Francji w sprawie okupacji i na konferencji rozbrojeniowej okazuje się, na jakiej to platformie obaj politycy francuscy stanęli.

BERLINER TAGEBLATT z 23/3. Kor. z Genewy pisze, że w związku z rosyjsko-angielską wymianą zdań z powodu projektu Litwinowa należy stwierdzić, co następuje: Delegat angielski świadomie rozszerzył we wtorek swoją krytykę projektu sowieckiego do zasadniczego rozprawienia się z rządem sowieckim. Mówił wprawdzie o stanowisku Rosji do Ligi Nar. a miał na myśli całokształt polityki sowieckiej, gdy przedstawił tę sprawę ze strony jej prawdziwych pobudek. Świadomie pominął fakt, że Rosja była zaproszona przez Ligę Nar. i Litwinów, swój projekt wyraźnie określił jako podstawę do obrad, przyczem Liga wysłała zaproszenie w tem przeświadczeniu, że współpraca Rosji nad tem zagadnieniem jest potrzebna. W odpowiedzi, która wypadła również ostro, Litwinow miał tę przewagę, że nie mógł wskazać na bezowocność dotychczasowych obrad.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 23/3. W art.wst.nawiązując do głosów prasy francuskiej jakoby Niemcy posiadały "ogromną tajną armję" wykazuje, że twierdzenie to nie odpowiada prawdzie. Przedewszystkiem miljony obywateli niemieckich nie chcą jej mieć i popierają wszelkie zamierzenia w kierunku ogólnego rozbrojenia. Niemcy zobowiązały się nie przeprowadzać zmian ani na wschodniej, ani na zachodniej granicy innymi środkami, oprócz pacyfistycznych. Zastosowały więc w dużej mierze to, co Rosja i Ameryka głoszą, posunęły się daleko w kierunku potępienia wojny. Drugim powodem dlaczego Niemcy armji takiej nie posiadają, jest fakt, że byłaby ona zupełnie bezużyteczną.

THE MORNING POST z 24/3. W art.wst. nazywa Litwinowa militarystą i to najbardziej aroganckim. Autor pisze, że nie dotyczy to jego stanowiska względem burżuazyjnej wojny narodowej, lecz chodzi tu o daleko bardziej okrutną i destrukcyjną wojnę domową, która w samej Rosji spowodowała śmierć conajmniej 16 milj. ludzi. Nie jest to wojna, zmierzająca do zwycięstwa, lecz do exterminacji.

Autor podkreśla, że Sowiety, które w tak entuzjastyczny sposób stosują nowe okrucieństwa, nie wyrzekają się starych. Gdy Litwinow stwierdził, że Rosja sowiecka nie zaatakowała żadnego ze swych sąsiadów, zapomina on o wojnie z Polską, o groźbach pod adresem Rumunji i o tem wszystkiem, co Rosja uczyniła w celu zorganizowania armji i wywołania wojny w Chinach.

LE TEMPS z 24/3, pisze w art.wst., że Litwinow nie mogąc wytoczyć zasadniczych argumentów przeciwko krytyce propozycji Sowietów, wystąpił z zarzutami przeciwko ogólnej polityce W.Brytanji. Wywołało to ubolewanie w niektórych kołach z tego powodu, że dyskusja w komisji przygotowawczej przyjęła raczej formę polemiki angielsko-rosyjskiej, uwydatniając w ten sposób przepaść, istniejącą między Moskwą a światem zachodnim. Właściwie niema się czemu dziwić, gdyż delegaci Sowietów przybyli do Genewy tylko w tym celu, aby zachwiać podstawami Ligi Nar. i sabotować - jak się wyraził lord Cushendun, politykę pokoju państw kapitalistycznych. Walka rozpoczęta w Genewie między

lordem Cashendunem a Litwinowem, nie przyczyni się zapewne do znacznego posunięcia się naprzód sprawy rozbrojenia, za co odpowiedzialność ponosi jedynie delegacja Sowietów. Kwestja ta jest jednak również interesująca z punktu widzenia polityki ogólnej, gdyż Sowiety, wysyłając swoją delegację do Genewy, miały przedewszystkiem na widoku możliwość zaatakowania Anglji na gruncie Ligi, wobec niepowodzenia dotychczasowych ich usiłowań przeciwko Anglji zarówno na Bliskim, jak i na Dalekim Wschodzie przy pomocy Trzeciej Międzynarodówki. Tem tłumaczy się ton repliki Litwinowa, udzielonej lordowi Cushendune a tchnącej nienawiścią, która przyczyniła się jednak do uświadomienia opinji publicznej, co do rzeczywistych nastrojów przywódców moskiewskich.

JOURNAL DES DEBATS z 25/3. pisze, że Sowiety znalazły w Genewie doskonałego rzecznika w osobie Hr. Bernsdorfa, pod którego adresem Clauzel zmuszony był wypowiedzieć parę ostrych słów. Dziennik w związku z tem zaznacza, że w komisji rozbrojeniowej słychać podniesione głosy dlatego, że Sowiety biorą w niej udział.

INDEPENDANCE BELGE z 23/4. pisze, że przyjęcie, jakiego doznała propozycja sowiecka dodało otuchy światu, zaniepokojonemu rozmiarami bezkarności, z jaką od lat 10-u działa polityka niem.-sowiecka. Aljans z Sowietami pozwolił Niemcom na podważanie traktatu wersalskiego i przeszkadzał tym, którzy wymagali jego ścisłego wypełnienia. Gubiono się w układach, pomagając w utrwalaniu ustroju sowieckiego. Tak, jak Niemcy chcą odebrać stracone ziemie /mowa gen. Groenera w Reichstagu 14/3/ tak samo ZSRR. dąży do odbudowania Rosji carskiej w dawnych granicach przez pozbawienie sąsiadów wszelkich środków obrony. Gdyby propozycje sowieckie zostały przyjęte, szybko nastąpiłby koniec ~~niepodległości~~ państw bałtyckich i Polski, oraz oderwanoby od Rumunji Besarabję. Nie na darmo Sowiety utrzymują w państwach bałtyckich licznych emisarjuszy, których zadaniem jest opóźniać reorganizację wewnętrzną tych państw.

Autor pisze w zakończeniu, że W. Brytanja dobrze wiedziała co myśleć o intencjach Sowietów. Przez rozdarcie zasłony opinja publ. dowiedziała się wielu rzeczy. P. Cziczerin musi obmyśleć inne plany.

JOURNAL DE L'EST z 24/3. W art. wst. nawiązując do zatargu domieckiego, pisze o obłudzie polityki sowieckiej i o bezczelności iście moskiewskiej, z jaką Litwinow wygłaszał swoje plany zupełnego rozbrojenia. Autor pisze, że wszyscy czuli się prawdziwie zakłopotani gdy hr. Bernsdorf popierał gorąco i bez zastrzeżeń projekt sowiecki. ... też gdy Berlin i Moskwa z powodu jakiegoś incydentu trochę się pokłócą, nikt nie przywiązuje do tego znaczenia, skoro w Genewie bolszewik Litwinow i arystokrata Bernsdorf porozumieli się "jak złodzieje na jarmarku".

THE CHICAGO TRIBUNE z 22/3. W art. wst. p. t. "Rosyjska maska w Genewie" surowo krytykuje zbrodniczy ustrój sowiecki i nazywa ich plan rozbrojenia pomysłem groteskowym. Komunizm prowadzi ciężką wojnę z innymi narodami, a jeśli nie czyni tego z bronią w ręku, to dlatego, iż wie, że zostałby pokonany przez Zjednoczoną Europę. Rosja ma ludzi, ale nie ma organizacji przemysłowej, potrzebnej do wielkiej wojny. Europa słusznie uważa propozycję sowiecką za posunięcie wojownicze. Liga Nar. zasługuje na kłopoty, bo miesza pobożne życzenia z możliwością ich wykonania, co wymaga kompletnego rozbrojenia, aby umożliwić masom rosyjskim wywołanie rewolucji światowej i zaprowadzenia dyktatury proletarjatu.

ANGLJA-Z.S.R.R.

THE DAILY TELEGRAPH z 23/3. w art.wst. omawia odpowiedź Cziczerina na oświadczenie Baldwina w Izbie Gmin w kwestji listu Zinowjewa. Cziczerin zarzuca Baldwinowi, iż oświadczenie jego nie zawiera słowa prawdy. Cziczerin twierdzi, że dokument ten był sfałszowany w Berlinie przez Drużyłowskiego, zgodnie z instrukcjami kpt.Paciorkowskiego. Autor podkreśla, że Cziczerin, jeśli zechce, to może mieć na zawołanie cały szereg osób gotowych przysiąc, że brali udział w sfabrykowaniu tego dokumentu. Autor kończy zaznaczając, że w kwestji listu Zinowjewa rządy brytajski i sowiecki muszą zgodzić się na to, że się z sobą nie godzą.

THE DAILY MAIL z 24/3.Kor. z Berlina pisze, że Cziczerin, rozczarowany niepowodzeniem dyplomacji sowieckiej wznowienia stosunków z W.Brytanją, stara się jej zaszkodzić na wschodzie. W tym celu rząd sowiecki zwraca się do rządu Afganistanu, Persji i Turcji z propozycjami zamiany istniejących traktatów gwarancyjnych z Sowietami na traktaty wzajemnej pomocy militarnej w razie ataku.

ANGLJA-ARABJA.

THE DAILY TELEGRAPH z 24/3.Kor. dypl. pisze, że rząd brytyjski wysłał urzędowe zawiadomienie do Ibn Sauda, iż gotów jest wysłać Sir Claytona dla omówienia istniejących różnic między nim a W.Brytanją, lub brytyjskimi terytorjami mandatowemi. Ibn Saud ma wyznaczyć czas i miejsce rokowań.

THE DAILY NEWS z 23/3. zamieszcza art.Philby w kwestji w kwestji Arabji, w którym autor pisze, że powodem ostatnich nieporozumień była budowa portu przy źródłach Busaja, co było niezgodne z protokołem Uquair. Ibn Saud zaprotestował przeciwko tej budowie. Zignorowanie jego protestu i powodzenie dalszej budowy przyczyniło się do zaatakowania osób prowadzących budowę, przez plemiona Mutair.

Autor pisze, że Ibn Saud nie ma władzy uspokojenia plemion, o ile rząd brytyjski nie przestanie prowokować ich przez expedycję do pustyni. Całemu nieporozumieniu położyłoby się kres, gdyby rząd brytyjski wstrzymał operacje militarne i rozpoczął rokowania.

THE DAILY HERALD z 24/3.Kor.dypl. przypuszcza, że Sir Georg Christon'owi, który nareszcie został wysłany do Jeddah, uda się być może dojść do porozumienia z Ibn Saudem. Wszelako, jeżeli nawet rokowania jego będą pomyślne, nie będzie on mógł odrobić tego, co już się stało. Kłopoty powstały z powodu pogwałcenia zobowiązań traktatu w Bahra z 1925 r. i protokołu w Uquair z 1926 r. Tak, jak obecnie sprawy się przedstawiają, rząd brytyjski uważany jest na całym wschodzie za winnego: 1/ wskutek pogwałcenia zobowiązań traktatowych, i 2/ wskutek inwazji.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 20/3. zamieszcza oświadczenie Georg Younga o sytuacji w Arabji i pisze, że jest rzeczą pewną, iż Ibn Saud nie pragnie nieporozumień z Irakiem. Istnieje tylko niebezpieczeństwo, iż może on utracić kontrolę nad plemionami i to właśnie niepokoi rząd brytyjski. Przy pomocy aeroplanów można nie dopuścić do wypadów na Irak. Lecz gdyby nastąpił ogólny ruch południowych arabów, W.Brytanja nie mogłaby przeszkodzić im w posunięciu się na północ i utworzeniu państwa arabskiego poza kontrolą W.Brytanji.